

Opłata pocztowa ulszczona ryczałtem

OSTATNIE WIADOMOSCI

Redakcja i Administracja
ul. Rydza-Śmigłego № 6
Telefon № 59.

GRODZIENSKIE

Cena 10 gr.

Rok V.

GAZETA PORANNA DLA WSZYSTKICH

Nr. 333

Podział Abisynji nieunikniony

Włochy otrzymały ponętą propozycję

LONDYN (PAT). Wczoraj wieczorem zebrał się gabinet, celem rozpatrzenia propozycji przywiezionych z Paryża przez rzeczoznawcę Petersona. Propozycje te zostały przez gabinet zatwierdzone i wieczorem jeszcze ambasador brytyjski w Paryżu otrzymał telefoniczną instrukcję powiadomienia premiera Laval'a o zgodzie rządu brytyjskiego na powyższe propozycje, które obecnie zakomunikowane być mogą formalnie Mussoliniemu.

Przed posiedzeniem premier Baldwin odbył w obecności Petersona dłuższą konferencję z min. Edenem, jako pełniącym obowiązki ministra Spraw Zagranicznych.

Po tej konferencji min. Eden przyjęty został na posłuchaniu

NIE POLECI NA RATUNEK.

W Atlanty skapotał podczas startu samolot lotnika Russella Spawa, który miał udać się na poszukiwanie Eliswortha. Samolot został doszczętnie zniszczony.

66 GORNIKÓW W PŁONĄCYM SZYBIE.

W Edmonton (stan Alberta—Kanada) 66 górników zostało uwięzionych w kopalni wskutek pożaru w głównym szybie.

KATASTROFA W DOKU.

Nowy krążownik amerykański „Quincy” uległ uszkodzeniu w doku straty wyrządzone przez to wyniosła około 200.000 dolarów. Sądzą, że katastrofa była wywołana przez sabotaż.

HAUPTMANN BĘDZIE STRACONY.

Sąd Najwyższy odrzucił skargę apelacyjną w procesie Bruno Hauptmanna, skazanego na śmierć za wprowadzenie i zamordowanie dziecka Lindbergha.

STRUMIEN LAWY PLYNIE DO MORZA.

Na wyspach Tonga na Oceanie Spokojnym rozpoczęły się gwałtowne wybuchy wulkanów. Strumień lawy długości 3 i pół kilometra spływa do morza. Ofiar w ludziach, jak się zdaje, nie było.

przez króla Jerzego, któremu zreferował propozycje paryskie. Fakt ten jest o tyle znamienny, że ujawnia istotne zainteresowanie króla Jerzego sprawą złączenia zatargu włosko-abisyńskiego.

W kołach politycznych Londynu obiega pogłoska, że na decyzję powziętą obecnie przez rząd brytyjski, kiól Jerzy wywarł poważny wpływ. W pewnej mierze łączone to jest z niedawną wizytą króla belgijskiego w Londynie, który przy sposobności dekorowania go przez króla Jerzego Orderem Podwiązki miał jakoby powiadomić króla Jerzego o pewnych wynurzeniach Wiktora Emanuela, zakomunikowanych królowi belgijskiemu przez jego szwadra — włoskie następcę tronu.

W każdym razie nie ulega wątpliwości, że rząd brytyjski, wyrażając swą zgodę na ustalone w Paryżu propozycje — w znacznym stopniu odstępuje od zajmowanej dotychczas platformy.

Dziś byłoby jeszcze przedwczesne starać się zrozumieć powody, jakie skłoniły rząd brytyjski do zmiany stanowiska na korzyść Włoch. Możliwe, że nawet i te propozycje zostaną przez Mussoliniego odrzucone, a W. Brytania znów powróci do ostrzejszego, może nawet niż przedtem frontu antywłoskiego. Ale jeżeli Mussolini propozycje te przyjmie, jako płaszczyznę dla podjęcia rozmów pokojowych, to nie ulega wątpliwości, że za decyzją rządu brytyjskiego kryją się pewne posunięcia, które sprawią, że rząd brytyjski uważał przyjęcie tego rodzaju propozycji za decyzję rządu brytyjskiego krytycznych interesów brytyjskich.

Najbardziej sensacyjnym punktem propozycji paryskiej jest ustalenie zachodniej granicy terenów, jakie oddane być mają do dyspozycji Włoch na południu, według linii 36 stop. długości geograficznej, a nawet nieco na zachód od tej długości, bo od kąta utworzonego przez granicę Sudanu i rzekę Omo. Pierwotny plan brytyjski pro-

ponował wyznaczenie tej granicy według linii 40 stop. długości geograficznej, a projekt francuski według 38 st. dl. geograficznej. Nastąpiło więc nieoczekiwane przesunięcie tej granicy o wiele dalej na zachód, przez co do obszarów tych włączone zostają bardzo żyzne ziemie do-

koła pasma jezior.

Oczywiście, pozostaje jeszcze jako niewiadoma stanowisko, które zajmie cesarz Abisynji. Naogół jednak w brytyjskich kołach politycznych nie liczą się poważnie z jego opozycją, podkreślając, że w razie oporu, pogorszy on tylko swą sytuację.

W Londynie podkreślają zwłaszcza, że kwestia ewent. wprowadzenia w życie zakazu wywozu nafty jest wielce skomplikowana. Rumuński minister Spraw Zagranicznych

Titulescu, który znajduje się pod silną presją rumuńskich producentów nafty, ostrzegł Paryż, że rumuński przemysł naftowy nie mógłby się zgodzić na wprowadzenie w życie zakazu wywozu nafty, dopóki stosowne ustawodawstwo, włączające naftę do materiałów wojennych i zabraniające jej wywozu, nie byłoby przyjęte przez kongres amerykański. To stanowisko Rumunji wywołało miało również pewne wahania ze strony sowieckiej.

Anglja zdradziła Ligę Narodów

Tak określa prasa londyńska decyzję rządu

LONDYN (PAT). Dzienniki angielskie podkreślają, że propozycje uzgodnione w Paryżu, nie wywołały w Londynie zachwytu. Przeciwnie — w bardzo wielu grupach parlamentarnych i politycznych zgoda rządu brytyjskiego na te propozycje spotkała się z ostrą krytyką.

„Times” podkreśla, że propozycje znane z wiadomości prasowych i niedementowane, więc przypuszczalnie prawdziwe, wytworzyły bardzo niekorzystne wrażenie wśród szeregów zwolenników rządowych.

W Izbie Gmin, nie mówiąc już o opozycji, uważają, że wykraczają one daleko poza granice tego, co Izba Gmin za-

twierdziła, i że od Abisynji żąda się obecnie większych ustępstw terytorjalnych, aniżeli kiedykolwiek mówiono o tem w toku debat w Izbie Gmin.

Wyrażany jest pogląd, że wątpliwym jest, czy Izba Gmin zgodziłaby się na te warunki bez protestu.

„Daily Herald” i „News Chronicle”, broniąc stanowiska genewskiego, mówią o zdradzie Ligi Narodów przez rząd brytyjski i twierdzą, że opinia gabinetu brytyjskiego nie była bardzo jednolita. Ale pogłoski o rzekomej opozycji min. Edena okazały się najzupełniej fałszywe i szereg dzienników, powołując się na wyjaśnienia najbardziej mia-

rodajnych czynników, twierdzi, że pogłoski tego rodzaju były tworem podrażnienia politycznego, jakie zapanowało wczoraj w Londynie w kołach radykalno-pacyfistycznych.

W każdym razie zatwierdzenie propozycji paryskich przez gabinet brytyjski nie ulega wątpliwości. Natomiast mniej jasne jest stanowisko, zajęte przez rząd brytyjski w sprawie dalszej procedury.

Rząd brytyjski zdaje się nie legać, aby propozycje te zostały przedewszystkiem przedłożone Lidze Narodów i aby uzyskano jej aprobatę. Niejasnymi są również skutki ewentualnego odrzucenia tych propozycji przez Abisynję, zwłaszcza dla dalszego losu sankcyj.

Mussolini przyjmie propozycję

Wkrótce rozpoczną się rokowania pokojowe

PARYŻ (PAT). Havas donosi z Rzymu, że Mussolini przypuszczalnie przyjmie francusko-brytyjskie projekty pokojowe, jako podstawę do rozmów, pod warunkiem, iż nie będą one posiadały charakteru ultimatum i że ewentualne zmiany będą dopuszczalne w trakcie rokowań. Sądzą powszechnie, że Włochy nie będą oponowały przeciwko udzieleniu Abisynji dostępu do morza z warunkiem, że będzie to miało charakter wolnego portu na terytorjum włoskiem — bez żadnych ustępstw terytorjalnych.

Z drugiej strony panuje przekonanie, że Włochy nie zgodzą się na ustąpienie cokolwiek z już zajętych obszarów. Co do dopuszczalnych ustępstw na południu, to granica 8 równoleżnika przedstawi dla Włoch realny interes jedynie pod warunkiem osiągnięcia linii jezior na zachodzie.

Havas przewiduje, że wkrótce mogą się rozpocząć zakrojone na szeroką skalę rokowania międzynarodowe, których wyniki absolutnie niesposób przewidzieć.

Z drugiej strony panuje przekonanie, że Włochy nie zgodzą się na ustąpienie cokolwiek z już zajętych obszarów. Co do dopuszczalnych ustępstw na południu, to granica 8 równoleżnika przedstawi dla Włoch realny interes jedynie pod warunkiem osiągnięcia linii jezior na zachodzie.

Abisynja nie zgodzi się na rozbiór

LONDYN (PAT). Poselstwo abisyńskie wydało wczoraj wieczorem komunikat, że rząd abisyński nie będzie mógł przyjąć propozycji pokojowych, przewidujących chociażby najmniejsze ustępstwa terytorjalne na rzecz napastnika, którego uznano winnym nieusprawiedliwionej napaści.

LONDYN (PAT). Poselstwo abisyńskie wydało wczoraj wieczorem komunikat, że rząd abisyński nie będzie mógł przyjąć propozycji pokojowych, przewidujących chociażby najmniejsze ustępstwa terytorjalne na rzecz napastnika, którego uznano winnym nieusprawiedliwionej napaści.

Katastrofalne burze w Grecji

Runęło 130 domów

ATENY (PAT). Nad całą Grecją szaleją burze. W okolicach Delf runęło 130 domów. Tessalja została nawiedzona przez powódź. Ludność schro-

niła się na dachy i drzewa. Ilość ofiar w ludziach nie jest znana, straty materialne są bardzo znaczne.

Węglarze przeciw rekinom

Bałagan na rynku węglowym tworzy „czarna giełda”

W związku z przeprowadzonymi aresztowaniami na terenie Warszawy wśród kupców detalistów węglowych Kolo Detalistów Opalowych przy Związku Centralnym Detalicznego Kupiectwa Chrześcijańskiego R. P. odbyło w niedzielę zebranie nadzwyczajne, na którym omawiano sytuację i zastanawiano się nad środkami.

W toku dyskusji stwierdzono, że winę za chaos w detalicznym handlu węglowym w Warszawie ponoszą wyłącznie hurtownicy i spe-

kulanci węglowi żerujący na „czarnej giełdzie” węglowej. Zebrani podkreślili niebezpieczeństwo przymusowego zamykania składów, które w tych warunkach nie będą mogły utrzymać się przy narzuconej cenie, węgla na stopie opłacalności.

Dziecińce wiejskie ośrodkami kultury

Wczoraj rozpoczęły się w sali konferencyjnej Ministerstwa Opieki Społecznej obrady XVI-go posiedzenia Rady Opieki Społecznej pod przewodnictwem p. podsekretarza stanu Dr. E. Piestrzyńskiego z udziałem wyższych urzędników Ministerstwa oraz delegatów ze wszystkich stron kraju.

Akcja ta polega na tworzeniu po wsiach, szczególnie w nuboższych i mniej kulturalnych stronach kraju ośrodków wychowawczo-opiekuńczych dla dzieci w wieku przedszkolnym, t. j. od 2 do 6 lat.

Stwierdzono przytem jednogłośnie, że źródłem nieporozumień między władzami a kupiectwem detalicznym branży opalowej i przyczyną dezorientacji wśród konsumentów są niektóre dzienniki popularne, informacjami swemi wprowadzające w błąd czytelników.

Po zagajeniu wicemin. Piestrzyńskiego dłuższy ustęp poświęcił omówieniu wyników zapoczątkowanej w roku sprawozdawczym przez Ministerstwo Opieki Społecznej akcji zakładania t. zw. dziecińców wiejskich.

Dziecińce, których ilość w kraju sięga obecnie kilkuset, spełniają doniosłą rolę kulturalno-społeczną wśród ludności wiejskiej — nie tylko bowiem pomagają matkom wiejskim — jakże często pochłoniętym całodzienną ciężką pracą — w wychowaniu dzieci, ale są ośrodkami promieniującymi kulturą i oświatą.

Z dużym rozgorzčeniem odłam tej prasy podał wiadomość nieprawdziwą o aresztowaniach rzekomo wśród spekulantów hurtowych. W dodatku informacje tego rodzaju ukazały się w kilku wypadkach przed przeprowadzonymi aresztowaniami wśród detalistów.

Zebrani jednogłośnie postanowili bojkotować tę część prasy i uchwalili odnośne rezolucje, które przedstawia właściwym władzom administracyjnym.



GRAFOLOG.

Mój przyjaciel, Karol jest grafologiem. Z charakteru pisa...

Koledzy zazdroszczą mu tej nadzwyczajnej zdolności, ale Karol jest najniezwyklejszy z ludzi...

Znudzilo mu się kawalerstwo i postanowil się ożenić. Pierwsza kobieta, którą pokochał nazywała się Janka...

Tragedja! — jęknął. — Muszę zerwać z Janką! — Co się stało? — Dostałem od niej list...

— Więc o co chodzi? — Zamість odpowiedzi, pokazał jej list.

— Spójrz! Czy widzisz ten zakretas przy literze „h”? Czy widzisz ten płaski brzuszek przy literze „D”?...

— Dłaczego? — To „D” i to „h” oznacza niewierność i niestałość w uczuciach...

Zerwał z Janką, ale wkrótce pocieszył się z inną, której na imię było Zosia.

Zosia na szczęście nigdzie nie wyjeżdżała i nie potrzebowała pisać listów. Nic więcej nie mąciło miłości.

Pewnego razu Zosia poprosiła Karola, żeby poszedł z nią kupić płaszcz. Naturalnie na raty.

Wybrała płaszcz i zaczęła wypełniać podsunęty jej przez subjekta blankiet wekslowy.

Karol spojrzał niechętny, zbladł jak płótno i w panicznym strachu uciekł ze sklepu.

Nazajutrz napisał Zosi, że z nią zrywa. Spozstrzegł bowiem przy literze „a” podejrzaną skrzywienię ogonka. Kobieta z takim „a” jest kiótlowa, uparta i ma skłonność do przestępstwa.

Z takim „a” zenić się nie można.

Trzecią kolei kobieta, która zajęła serce Karola była Zuzia. Sliczna, cicha, łagodna blondyneczka. Anioł nie kobieta.

Ta albo żadna! — powiedział sobie Karol i postanowił za nie w świecie nie oglądać jej charakteru pisma.

Gdy z podróży przysyłała mu listy, przynosił je do niego i byłym mu na głos odczytał. A potem listy rzucał do pieca.

Na krótko przed ślubem, pewnego wiosennego popołudnia znaleźli się sam na sam w zacisznej alei Łazienek.

Było im dobrze, bardzo dobrze. Upoiły ich gorące pocałunki i zapach wiosny. Karol z rozkoszy przymknął oczy.

Gdy je otworzył i spojrział na ziemię... zbladł śmiertelnie! Zachwiał się i upadł zemdłony.

Zuzia bowiem jego łaską napisała na płasku słowo „kocham”.

Z ledwością go ocucono. Nazajutrz przyszedł do niego ze spuchniętymi od płaczu oczyma.

— Ona ma ostre zakończe...

Nasz robotnik i rzemieślnik jest najlepszy Wicepremier Kwiatkowski o znaczeniu i celach rzemiosła

Podczas wczorajszego zjazdu Rady Związku Izb Rzemieślniczych p. wicepremier Kwiatkowski wygłosił następujące przemówienie, które podajemy w streszczeniu:

„Gdy powstaje w Polsce nowy rząd, każda grupa obywateli usiłuje wziąć ten rząd za puls i wybiadać, czym on jest: Czy jest on rządem rolników, czy rządem wielkich obszarników, czy rządem przemysłowców, czy rządem — z którym rzemiosło będzie mogło dogadać się. A przecież zdaniem rządu w Polsce jest to, by był on rządem Rzeczypospolitej Polskiej, rządem całego narodu i całego społeczeństwa!”

Jeżeli jednym rzutem oka spojrzymy na nasze społeczeństwo, to dojrzymy również inne, bardzo charakterystyczne zjawisko. Przychodzi oto wielka klęska kryzysu gospodarczego, która, jak powódź, zalewa kraj. I wtedy każda z grup zaczyna się rozglądać, w jaki sposób mogłaby się przed tą powodzią uratować, jakby mogła przeżyć samą tę powódź i uratować swoje warstwy pracy i swoje istotne walory gospodarcze.

Nieraz wydaje się, że powstaje, jakgdyby ludzka „wleża Babel”, że jeden drugiemu wypycha się na barki i chce się uratować jeden przed drugim. Skarb chce się ratować kosztem swoich obywateli i powiada, że ma swoje potrzeby, reprezentujące ważne zagadnienia państwowe, że kryzys zmusza go do wyłączenia sił i że siły te wydobędzie ze społeczeństwa, które jest organicznie związane z państwem. Ale w tej chwili społeczeństwo odwraca zagadnienie, i zaczyna ze Skarbu wydobywać wcale soczystą substancję, dającą się przeliczyć na miliony.

Jeżeli państwo nie przyjdzie z premiami wywozowymi. Druga grupa powie, że nie może płacić podatków. Trzecia przychodzi z zagadnieniem oddłużenia i powiada, że państwo w imię interesów gospodarczych powinno wziąć tę sprawę na swoje barki. I w ten sposób zaczynamy obracać się w błędnym kole, zamiast patrzeć realnie w nasze warunki bytu i organizować jeden wspólny front obrony przed zalewem trudności gospodarczych.

Jedna grupa powiada, że nie może eksportować, że będzie klęska, jeżeli państwo nie przyjdzie z premiami wywozowymi. Druga grupa powie, że nie może płacić podatków. Trzecia przychodzi z zagadnieniem oddłużenia i powiada, że państwo w imię interesów gospodarczych powinno wziąć tę sprawę na swoje barki. I w ten sposób zaczynamy obracać się w błędnym kole, zamiast patrzeć realnie w nasze warunki bytu i organizować jeden wspólny front obrony przed zalewem trudności gospodarczych.

BIUROKRACJA TKWI W SPOŁECZEŃSTWIE.

Przypisywanie aparatowi państwowemu biurokratyczne nastawienia jest na porządku dziennym. Jeśli jednak spo-

leczeństwo interesuje się jakąś sprawą i tworzy własną organizację, to czyż wówczas nie rozpoczyna się również niezwykle głęboko zakorzeniony biurokracizm? Ci sami bowiem ludzie, którzy byli w życiu społecznym aktywni i nastroszeni antybiurokratycznie, z chwilą, kiedy siadają za biurkiem, przy zielonym suknie, zaczynają wytwarzać te same zjawiska, które krytyka je się w aparacie państwowym.

Jeżeli tak jest, to musimy sobie powiedzieć, że tego zła nie opanujemy rychło i jakiegosi natychmiastowego przełomu w tej dziedzinie nie dokonamy.

Trzeba więc prowadzić walkę i przede wszystkim rozpocząć ją od zmiany stosunku człowieka do człowieka, grupy do grupy. Idzie o stworzenie poczucia najbardziej istotnego, że nie można przeciwstawiać interesów rolnictwa wielkiemu przemysłowi, wielkiemu przemysłowi — handlowi, handlowi — rzemiosłu. Trzeba zrozumieć, że wszystkie te czynniki są jednym ważnym organizmem państwowym i że nie można zajmować się zagadnieniem pomocy i leczenia jednej części organizmu kosztem innej. Albo cały organizm polski zerwie więzy, które sam się skrupował, i pójdzie odważnie do stworzenia nowych form życia gospodarczego, albo tego nie potrafi uczynić.

ZNIŻKA CEN.

Jeśli idzie o zagadnienie cen i równości warunków, to nie ulega żadnej wątpliwości, że mamy tutaj dwie drogi, przecinające się pod kątem prostym. Można do rentowności warsztatów pracy dochodzić albo przez małe obroty i stosunkowo wysoką cenę, albo przez zwiększające się obroty i niskie ceny. Rezultat matematyczny jest ten sam. Jeśli chodzi o rezultaty — to każdy rzemieślnik, jak i przemysłowiec musi odpowiedzieć, że zdrowszą dla normalnych i pewnych jego interesów jest droga większych obrotów i zmniejszających się cen, a nie zwiększających się cen, a malejących obrotów.

Wszystko chcemy uczynić, co leży w granicach normalnej pracy i coby pozwoliło na ożywienie gospodarcze.

MISTRZOWSKI POZIOM.

Dzisiaj miałem możność obejrzenia zapoczątkowanego muzeum wyrobów rzemiosła polskiego i wiem, że w niektórych dziedzinach reprezentujecie panowie poprostu mistrzowski poziom. Nasunęło mi to pewne spostrzeżenie, które mógłbym rozciągnąć na całe społeczeństwo.

Znam szereg innych obcych narodów i obcych pracowników, gdy porównywałem naprz. naszego robotnika z obrym robotnikiem, naszego majstra z obrym majstrom i naszego inżyniera z cudzoziemcem — uderzało mnie równie jedno, charakterystyczne dla naszego kraju, zjawisko. Pracownik nasz jest silny i pod względem zdolności do pracy stojący nieraz znacznie wyżej od pracownika zagranicznego, ale energia jego rozprasza się na wszystkie strony, podczas gdy u obcych echo działo niejako na jeden przewodnik elektryczny.

Wydaje mi się, że to zjawisko występuje również w naszym rzemiosle, choć na pewno nie tylko w rzemiosle, a przecież nie możemy pozwolić sobie na rozpraszanie naszej energii (tworzyć).

Jeżeli panowie chcecie ścisłego współdziałania między temi wielkiemi zagadnieniami gospodarczymi, które wy reprezentujecie, a rzadem, to nie możecie przychodzić do rzadów tylko z postulatami. Musicie sami sobie postawić pewne postulaty i musicie liczyć się z tem, że rząd będzie wam również stawiał pewne zadania. Te zadania idą w dwóch kierunkach. Po pierwsze — zbyście panowie oddziaływali wspólnie i w sposób zorganizowany na obniżkę cen i powiększenie obrotu.

Zwrócić musicie również panowie uwagę na drugi moment: na własną ekspansję gospodarczą.

Co daje amnestja i komu?

Projekt już wpłynął do Sejmu

Do łaski marszałkowskiej wpłynął projekt ustawy amnestyjnej, którego pierwsze czytanie odbędzie się na piątkowym posiedzeniu Sejmu.

Art. 1 ustawy amnestyjnej ustala, że dla upamiętnienia wprowadzenia w życie ustawy konstytucyjnej użdziela się po wyższej amnestji.

Art. 2 wymienia następujące kategorie przestępstw, które objęte są projektowaną amnestją, a mianowicie przestępstwa skarbowe dokonane przed 11 listopada 1935, a to przestępstwa porządkowe, przestępstwa polegające na uszczupieniu dochodu skarbowego jeśli podstawa wymiaru, kary nie przekracza kwoty 100 zł., przestępstwa polegające na naruszeniu zakazu przywozu, wywozu lub przewozu towarów, jeżeli wartość towaru nie przekracza 200 zł., przestępstwa, za które grozi wyłącznie kara pieniężna do 1000 zł., oraz przestępstwa z ustawy karno-skarbowej o ile do tyczą urzędzenia nielegalnych loteryj, które prowadzone były na cele społeczne. Ponadto amnestji podlegają wszystkie wykroczenia dokonane przed 11 listopada 1935 r.

Art. 3 zawiera zasady ustawy amnestyjnej ogłoszone już w prasie, a odnoszące się do przestępstw natury kryminalnej.

Artykuł zaś 4 projektu odnosi się do przestępstw popełnionych z pobudek politycznych, przy czem kary niepowyżej dwu lat więzienia zostają całkowicie darowane. Art. 5 postanawia, że sprawy o przestępstwach z art. 45-48 (dezercja) kodeksu karnego wojskowego dokonane przed 30 marca 1925 r. darowane są jeżeli sprawca w ciągu roku od wejścia w życie ustawy amnestyjnej znajdzie się w rozporządzeniu władzy celem uregulowania swego stosunku do służby wojskowej.

Art. 6 wylicza kategorie przestępstw, których amnestja nie obejmuje. Poza już ogłoszoną amnestją nie obejmuje m. in. przestępstw z art. 47 i 48 prawa o broni i amunicji i materiałach wybuchowych, zbrodni i występów określonych w dekreście Prezydenta R. P. o niektórych przestępstwach przeciwko bezpieczeństwu państwa (np. szpiegostwo), dalej przestępstw zawartych w art. 105 i 104 ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym (dezercja) chyba że sprawca w ciągu roku od wejścia w życie ustawy amnestyjnej znajdzie się w rozporządzeniu władzy celem uregulowania swego stosunku do służby wojskowej. Nie obejmuje amnestja przestępstw z art. 105 i 106 wymienionej ustawy (oszukiwanie zabiegów zmierzających do zwolnienia od służby wojskowej, uszkodzenie ciała celem uzyskania niezdolności do służby wojskowej i t. d.). Nie podlegają również amnestji naruszenia karane przez władzę przelozoną i osoby pluralną. Wreszcie amnestji nie stosuje się do osób, które ściągane były listami gończemi z powodu uchylenia się od wykonania prawomocnego wyroku.

Dalej projekt amnestyjny obejmuje rozmaite kategorie przestępstw leśnych.

W uzasadnieniu do projektu ustawy amnestyjnej przytoczone jest że ustala się datę 11 listopada 1935 r. t. j. Dzień Święta Niepodległości jako datę rozstrzygającą czy dane przestępstwo podlega amnestji. O ile idzie o t. zw. przestępstwa polityczne projekt idzie o wiele dalej, wzmocnione bowiem nowymi podstawami ustrojowymi państwo polskie pragnie dać tej kategorii skazanych możność okazania poprawy.

Zostaje podkreślone, że w zakresie

przestępstw skarbowych projektowana ustawa ma być najszerszą z dotychczas wydanych amnestji. Na podstawie prowizorycznych obliczeń można przypuszczać, że obejmie ona co najmniej połowę wszelkich przestępstw skarbowych.

O ile idzie o przestępstwa z pobudek politycznych to przy określaniu tych przestępstw projekt kładzie na ciężar na typ przestępstwa, lecz na motyw przestępczego działania i na pobudek. Bardzo rozległe obejmuje amnestja przestępstwa leśne jak kradzieże i inne nadużycia leśne.

Z pod działania amnestji wyłączeni są ci, którzy nie podali się prawomocnym wyrokom, lecz zbiegli przed wykonaniem kary. Elementarne poczucie sprawiedliwości nakazuje inaczej ustosunkować się do tych przestępców niż do przestępców, którzy lojalnie poddali się prawu i winę swoją bądź już częściowo odcierpieli, bądź okazali gotowość jej poniesienia. Ci którzy pod porządkowali się wyrokowi nie mogą być w gorszym położeniu od tych którzy uciekli przed karą i ucieczka nie może stanowić premji dla tych którzy popełniwszy przestępstwo nie wyka: ali tyle poszanowania dla prawa aby poniosła konsekwencje swego czynu. Kto wyrokowi sądu ojczystego wylacza niejako z pod dobrodziejstwa łaski.

27 karteli będzie rozwiązanych

Walka przeciwko kartelom trwa dalej. W najbliższych dniach min. Górecki rozwiąże 27 dalszych karteli, których działalność jest szkodliwa. Cała akcja oczyszczenia rynku z niezdrowych organizacyj oraz akcja obniżki cen, ma zostać zakończona jeszcze w ciągu bieżącego miesiąca. Wobec tego należy się liczyć z przyspieszeniem tempa prac w Ministerstwie Przemysłu i Handlu.

Poradnik prawny

„Bezrobotni Zyrardowa”: — Niestety, żadna w tym względzie ustawa nie została ogłoszona. „Anatoli”: — Skoro Urząd Rozjemczy oszacował wartość mieszkania, to znaczy, iż podlega ono ustawie o ochronie lokatorów i 15 procentowa obniżka komornego dotyczy Pana. W razie żądania przez właściciela wyższego komornego, niech Pan wysła pieniądże pocztą. P. Tomaszkiwicz (Siedlecka 34): — Współlokatorzy mają rację, chyba, że udowodni Pan, iż przy wynajmie lokalu umówiono się odrazu co do dwóch piwnic.

Bestjalski samosąd kobiecy

Trzy kobiety oskarżone o zabójstwo

Urząd Prokuratorski prowadzi dochodzenie w sprawie chłopskiego samosądu, popełnionego przez kobiety we wsi Ojrzanów, pow. radzymskiego, woj. warszawskiego.

Niejakim Stanisław Kurnatek, który miał spór majątkowy ze swoją rodziną, oskarżony był o ukrycie większej sumy pieniędzy na szkodę żony i teści-

wej. Żona Kurnatka, Marija, i jego teściowa, Agnieszka Bocinek i szwagierka, Antonina Boginek napadły na wieśniaka na zosie i przy pomocy prętów żelaznych i siekiery zadały mu szereg śmiertelnych ran, powodując natychmiastowy zgon.

Sprawczyńce chłopskiego samosądu przewiezione zostały do więzienia kobiecego Serbja.

NAJTAJNISZA SZKOŁA SAMOCHOOWA PRYLINSKI WARSZAWA JEROZOLIMSKA 27

nie litery „k” — łkał gorzko. — O Boże! Ostre „k”! Ostre „k”!

— Cóż to oznacza? — spytałem zaniepokojony.

Mój przyjaciel zaśkał jeszcze boleśniej.

— Ostre „k” oznacza nagłą śmierć! Nie mogę się z nią ożenić...

Mój przyjaciel Karol szuka teraz kobiety, która nie umie pisać. Oferty usne przyjmuje osobiście.

Napoleon Sodek.

Wojowniczy animusz miłośników pokoju

Sprawa hałaśliwej demonstracji sierpniowej w sądzie

Wczoraj przed Sądem Okręgowym w Warszawie stanęło 14 osób, oskarżonych o wzięcie udziału w wywrotowej akcji komunistycznej i zajęcia, jakie rozegrały się w dn. 4. sierpnia b. r. na ul. Mazowieckiej. Dnia tego odbył się wiec, zorganizowany przez P. P. S. i Bund pod hasłem jedno-

litego frontu antywojennego.

Jak to zazwyczaj bywa, na wiec przesycały się drobne grupy komunistyczne, które po zamknięciu zebrania ustawiły się na Placu Napoleona. Tu uchwalono sformować demonstracyjny pochód po mieście.

Tłum złożony z około 200 osób ruszył w kierunku Mazowieckiej, wznosząc podburzające okrzyki. W tym samym momencie nadbiegło kilku posterunkowych pod dowództwem przodownika policji, który wydał rozkaz rozejścia się.

Ale demonstranci, widząc małą ilość policji, rzucili się na przodownika i posterunkowego, bijąc ich dotkliwie pięściami i łaskami. Z tłumu nawet zaczęły padać kamienie.

Mimo to policja zatrzymała kilku najbardziej czynnych przewodników i zajęła przodowników pochodu. Zatrzymanych odprowadzono do bramy domu Nr. 6 przy ul. Mazowieckiej. Na tem jednak zajęcia nie wyczerpało się. Przed bramą zebrał się niewielki tłum, wśród którego zaczęli działać agitatorzy, wzy-

wając do wyważenia bramy i odbicia aresztowanych.

Dzięki energii posterunkowych agitatorów również zatrzymano.

Wszyscy zatrzymani okazali się ludźmi w młodym jeszcze wieku, bo od 18 do 25 lat. Część zatrzymanych była już znana policji z innych występów.

Na wczorajszej rozprawie wszyscy wypierali się winy, twierdząc, że zatrzymano ich, kiedy przypadkowo, będąc na spacerze niedzielnym, przechodzili ul. Mazowiecką. Świadczyli jednak kategorycznie rozpoznawali oskarżonych jako biorących udział w zajściach.



Przewodniczący Senatu Ponotos w otoczeniu grupy więźniów politycznych, ułaskawionych wskutek greckiej amnestji, na chwilę przed opuszczeniem przez nich więzienia.

Posiedzenie sejmowej komisji budżetowej

Wczoraj przed południem odbyło się posiedzenie sejmowej komisji budżetowej. Na posiedzenie to przybył minister Skarbu p. Kwiatkowski i p. wiceminister Grodyński. Przedmiotem obrad były trzy projekty ustaw o kredytach dodatkowych na r. 1934-35 i 1935-36. W toku dyskusji, jaka wywiązała się nad temi projektami, wyjaśnienie udzielił p. wiceminister Grodyński. W wyniku obrad uchwalono wszystkie projekty w przedłożeniu rządowym.

WAŻNE DLA KOBIEC!

Za przesłaniem 45 groszy (w markach pocztowych) wysyłamy broszurę Dra Ślęczkowskiej „Środki zapobiegania ciąży”. Drobner, Kraków. (Odsprzedażom znaczny rabat).

Jasnowidz

(H. L.) Zaczęło się od tego, jak jest naprawdę. Pewien „jasnowidz” z partnerką występowali po teatrach i oszukiwali publiczność swym rzekomym odgadnięciem przedmiotów. Tymczasem wystarczało odpowiednio zadac pytanie, aby „jasnowidz” odgadnąć „prawdę”. Aż kiedyś podwinęła im się noga. Ale wtedy właśnie padło na „jasnowidza” spojrzenie kobiety, która się w nim zakochała. Od owej chwili, lekroć na niego spojrzęła, przepowiadał przyszłość bezbłędnie. I tak długo na niego spoglądała, poki iak go w sobie nie rozkochala, że zaczął dla niej zaniedbywać żonę.

Jeżeli kogo interesuje dalszy ciąg tych perypetji, niech obejrzy film p. t. „Jasnowidz”. Ale naszym zdaniem — nie warto. Film jest za bardzo, jak to się mówi „dęty”. Jedynie w nim godne uwagi to doprawdy znakomita gra odtwórcy roli tytułowej, którym jest Claude Rains. Ale kto go chce podziwiać w prawdziwie dobrym filmie, niech lepiej uda się do kina „Apollo” na „Ostatni posterunek”. Tam jest przynajmniej film, odpowiadający poziomem całości — grze tego utalentowanego aktora, jednego z najciekawszych, jakich nam ostatnio pokazano.

Polskie Linie Lotnicze

„LOT”

zapraszają do odbycia podróży powietrznej taniej — wygodniej — szybciej



Grupa chłopców amerykańskich niemogących sobie pozwolić na nabywanie kostiumu na mecz piłki nożnej daje sobie radę jak może, by śledzić emocjonującą rozgrywkę.

PUDRY ROŚLINNE **CHERYS** GWARANTUJA MŁODA I SWIEŻA CERA

Honor w świecie złodziejskim

nie pozwala krzywdzić „swojaków”

Świat podziemny ma swoje własne prawa i swoiste poczucie honoru. Jego prawa są niepisane, a mimo to bardzo przestrzegane. Gdy ktoś ze zwykłych śmiertelników, niezależnie od tego, do jakiego środowiska należy, zyska sympatię przestępców, ten zawsze może liczyć na ich pomoc i poparcie.

Tego rodzaju wypadek zdarzył się w Wiedniu sędziemu Langerowi. Jest on znany z tego, że wydaje oględne wyroki

i stara się wczuć w okoliczności, w których dokonano przestępstwa. Poza tem dba on o to, by ułżyć losowi tych, którzy wykroczyli przeciw prawu. Langer jest bardzo popularny i lubiany w świecie przestępców.

Przed kilku dniami w jego kancelarii jakiś opryszek skradł mu palto. Złodziej, który dokonał kradzieży, wykroczył przeciw „prawu” złodziejskiemu i nie liczył się z potęgą swych oburzonych kolegów. Można okraść wszystkich, tyl-

ko nie sędzię Langer! Tak głosi „prawo”.

To też ta kradzież do żywego oburzyła świat podziemny. Zaalarmowano wszystkich złodziei i po kilku godzinach „z dołu” zawadomiono policję o tem, jaki paser nabył palto sędzię. Sędzia odzyskał palto dzięki pomocy swych „opiekunów”. Nie ustalono wszakże, czy „obroncy złodziejskiego honoru” ukarali złodzieja, który wykroczył przeciw ich niepisane mu prawu.

Walka z ogniem i szaleńcami

Piekielna noc w domu obłąkanych

W tych dniach wielki zakład dla obłąkanych w Montrealu (Kanada) był terenem straszliwej walki, jaka toczyła się między grupą furjatów, a dozorcami. Około godziny 10-ej wieczorem w głównym zakładzie dla obłąkanych, w którym przebywało ponad 5000

chorych, wybuchł pożar. Przy czyną katastrofy było krótkie śpienie, na oddziale ciężko chorych. Gdy tylko rozległ się dzwon alarmowy, 350 dozorców i sanitariuszy pobiegło do płonącego gmachu, by ratować zagrożonych chorych.

Zakład rozciągał się na znacznej przestrzeni i do poszczególnych zabudowań prowadził tunel, długości kilometra. W zamieszaniu część furjatów wymknęła się do tunelu i w żaden sposób nie pozwoliła się ująć przez dozorców.

Doszło do walki, która trwała aż do świtu. W całym zakładzie rozlegały się przeraźliwe krzyki i ogłuszające wrzaski furjatów. Dozorcy nie mogli sobie dać rady z szaleńcami, stawiającymi opór wprost nadludzki. Wezwano więc policję.

Dzięki przybyłym posiłkom zdołano unieszkodliwić furjatów i wpakować ich do cel. Gdyby policja nie przybyła na czas, wielu dozorców padłoby ofiarą rozjuszonych szaleńców.

„Czy Chiny będą japońską kolonią?”

PEKIN (PAT). — Japoński attaché wojskowy w Pekinie zaprotestował wobec władz miejskich przeciwko antyjapońskiemu charakterowi wczorajszych demonstracji studenckich.

Szczegóły demonstracji przed stawiają się, jak następuje: Tłumy studentów przybyły do Pekinu z Jenczing i Tsinghua, podczas gdy setki studentów demonstrowały przed bramami miasta.

Okolo 2 tys. demonstrowało w mieście przed siedzibą bawiącego w Pekinie ministra Wojny rządu nankińskiego gen. Ho-Yung-Czina, wznosząc okrzyki: „Wzwiejcie naród do broni celem walki z Japonją!”, „Precz z autonomją!”, „Czy Chiny mają zostać japońską kolonią?” i t. p.

Kilku studentów odniosło rany podczas starcia z policją. Dokonano wielu aresztowań. General Ho-Ying-Czin zwrócił

się do władz akademickich, aby powstrzymały studentów ze względu na obawę powikłań dyplomatycznych.

W międzyczasie gubernator prowincji Szansi gen. Szang-Czen wysłał wojska, celem stłumienia powstania autonomistów w mieście Jenczusien w okolicach Tien-Tsinu, gdzie powstańcy opanowali magistrat, będący dotychczas w posiadaniu zwolenników rządu chińskiego.

Andrzej Szary

Za grzechy matek

Wzruszająca tragedia w rodzinie książęcej

Doktor Wilski opuścił głowę na piersi. Nie miał dłużej się opierać. Zgodził się. Ale wysiłek ten zbyt wyczerpał Krystynę. Z bolesnym jękiem opadła na poduszki.

Gdy książę Runiewicz wrócił do jej sypialni, ogarnęła go rozpacz. Wysłuchał pokornie zapewnienia lekarza, że to zapalenie płuc z powikłaniami. Ufał staremu lekarzowi, ale na wszelki wypadek zwołał konsylium.

Chora była tak osłabiona, że nie mogła udzielić żadnych wyjaśnień. Wobec tego dano wiare zapewnieniom doktora Wilskiego.

W strasliwym leku o zdrowie Krystyny upłynął długi, męczący tydzień. Z godziny na godzinę stan Krystyny pogarszał się i coraz bardziej ubywało jej sił. Niszcząca moc śmierci nie ustawała w swej zgnębnej pracy. Książę Runiewicz radośnie oddałby życie swoje za wyzdrowienie żony. Niestety, był bezsilny, więc tylko ronił gorzkie łzy u łoża boleści żony.

Wszystkie noce czuwał przy chorej, wypatrując jej najmniejsze drgnienie, najcichszy szelest czy szept jej ust pobladłych. Pewnego razu nad ranem zdrzemnął się na chwilę. Gdy otworzył oczy, krew zamarła mu w żyłach...

Krystyna uniosła się na poduszkach i wpiła wzrok w męża. Pełna świadomość jakby jej wróciła. Książę aż dech zaparło w piersiach.

Czyżby rzeczywiście nastąpiło nagle nieoczekiwane cudowne polepszenie, o którym wszyscy już zwątpili. A może to, przeciwnie, był ów śmiertelny objaw, poprzedzający często agonję, kiedy wydaje się, że chorzy, mający umrzeć za chwilę, nagle jakby przezwyciężyli chorobę.

Aż oto nagle Krystyna przemówiła do męża najwyraźniej:

— Mój drogi, chciałabym z tobą pomówić.
— Pomówić? — powtórzył.
— Tak — skinęła twierdząco głową. — Posłuchaj... Czy kochasz mnie wciąż jeszcze?

Zdusił szloch.
Odrzekł:
— Jak możesz nawet o to pytać? Oczywiście, że cię kocham i to tak, że chętnie oddałbym życie za ciebie i za żadne skarby nie chciałbym ciębie przeżyć.

— Tem gorzej — szepnęła boleśnie...

— Dlaczego?

— Bo w takim razie to, co rzeknę, dotkliwie zrani ci serce. A jednak muszę rzucić z mego serca ten ciężar okrutny. Nie chciałabym, cprawda, sprawiać ci bólu...

— Czyż mogę cierpieć bardziej, niż teraz, gdy cię widzę tak chorą? — rzekł z piolunową goryczą.

Spojrzała nań przenikliwie, ale zarazem z niewysłowioną tklivością. Z rozpalonej piersi wydobyło się głębokie westchnienie.

Dodała:

— Muszę ci uczynić pewne wyznanie. Początkowo chciałam cprawda, aby to pozostało wielką tajemnicą. Pragnęłam umrzeć i wziąć to wyznanie ze sobą do grobu, aby najmniejsze rozczarowanie nie musnęło twego serca. Uzyskałam nawet od doktora Wilskiego obietnicę, że ukryje prawdziwą przyczynę mojej śmierci i tajemnicę, która mnie zabija.

— Tajemnicy? — powtórzył książę, osłupiały ze strachu.

— Tak — mówiła dalej Krystyna — chciałam ją ukryć, lecz w rzadkich chwilach powrotu świadomości myślałam nad tem wiele i rozumiałam, że, przeciwnie, powinnam przyznać się do mego grzechu.

Książę aż się zatrząsł cały.

Powtórzył:

— Do twego grzechu?

Krystyna mówiła dalej:

— Zrozumiałam, że nie wolno mi zachowywać miłczenia i że ta bezkarność, którą chciałam zachować do grobu, jest tylko jeszcze jedną zbrodnią więcej.

Książę przerwał:

— Co? Zbrodnia? Cóż ty wygadujesz, Krystyno? Zapewniam cię, że to niemożliwe, abys zdawała sobie sprawę z tego, co mówisz.

— O, najzupełniej! Tej nocy miałam myśli całkowicie jasne, jak za najlepszych czasów. Jakieś światło błysnęło mi do mózgu. Zanim jednak wszystko wyznam, powtórz to, co mi nieraz mówił, że oddajesz mi całe swoje życie...

— Ależ tak jest, najdroższa, jedyna! Całe moje życie!

— I pozwalasz mi niem dowolnie rozporządzać? Jak tylko zechcę?

— Dowolnie... Jak tylko zechcesz...

— Przysięgasz mi to?

— Przysięgam.

— Dobrze więc. Twoja obietnica dodaje mi odwagi. Już dawno powinnam ci była to wszystko powiedzieć, ale nie miałam siły. O, bo to bardzo ciężkie wyznanie, a niemoc, która mnie powaliła na łożo boleści tak dalece mnie osłabiła, że zabrakło mi nawet woli wypowiedzenia tego, co powinnam była rzec już oddawna. Dzięki Bogu, że jednak przelotna chwila pozwała mi na zebranie całej mojej świadomości i wszystkich sił...

— Więc cóż ostatecznie chcesz mi wyznać? — zapytał książę, okropnie już zniecierpliwiony.

Był tak zrozpaczony, jakby mu serce przeszył nagle sztylet, zatruty, najstraszliwszą udrejką. Panował wszakże nad sobą i zdusił w sobie jęk, który o mało już nie wyrwał mu się z piersi.

Krystyna szepnęła:

— Popelniłam grzech niezamiany. Jego własne skutki doprowadziły mnie do obecnego stanu. Książę chwycił się kurczowo za głowę.

Zawołał:

— Nie, nie!... To nieprawda! To ja teraz jestem w gorączce! To mnie dręczą chorobliwe zmyrki i przywidzenia! To ja oszalałem!... Ty, Krystyno, którą kocham, szanuję, uwielbiam, ubóstwiam, ty, Krystyno, nigdyś nie zawiodła zaufania, jakie w tobie pokładałam...

— A jednak je zawiodłam.

— Ty???

Rzekła gasnącym głosem:

— Posłuchaj mnie. Gdy wyjechałam do Ameryki, wydawało mi się, że już nigdy więcej nie wrócisz. Mówiłeś, że wrócisz albo za rok, albo wcale. Minęło blisko półtora roku, a ciebie nie było. Byłam zupełnie sama. Nie pisałeś do mnie ani razu.

Nie wiedziałam, co się z tobą dzieje. Byłam oddana na pastwę okrutnych zadęcających mnie myśli... Nie zdołałam wytrwać do końca... Uległam...

Książę zasłonił sobie oczy, zatkał uszy, jakby nie chciał więcej już nie widzieć i nie słyszeć... Był zmiażdżony... Otworzył usta, aby coś rzec...

Dalszy ciąg jutro.

OBŁĘD NA MIŁOŚĆ

Hrabia Stanisław rzekł uroczyście:

— Milusieńko, ostatnie wydarzenia były bardzo przykre, ale, jak zwykle, tak i tym razem niema tego złego, co by na dobre nie wyszło. Przecież moje, a nawet mogę powiedzieć, że nasze, bo brałaś w nich także żywy udział, upewnili mnie, jak bardzo jesteś mi droga, a zarazem, że i ja nie jestem ci całkowicie obojętny. W mym zatargu z Henrykiem stanęłaś po mojej stronie. Dziś, gdy on wyjechał i dlatego usunął się już sam z naszej drogi, czuję się w miłym obowiązku podziękować ci za twoją postawę i... — urwał, jak gdyby mu z trudnością przychodziło dalej coś mówić.

Miła spojrzała na niego z pytającym zaciekawieniem.

Zrozumiał to i rzekł:

— Wybacz mi, Milusieńko, że wypowiedziałem wiele słów, a nawet nie dotarłem do sedna sprawy, która mnie najbardziej interesuje. Otóż... nie jest to rzeczywiście tak łatwo powiedzieć, jak się to wydaje, ponieważ chodzi o rzeczy, które mają znaczenie... życiowe...

Nabrał tchu i zdecydował się wreszcie:

— Słowem... nie obwijając w bawelnę... Milusieńko, chcę cię prosić, abys zechciała zostać moją żoną...

Spadło to na Milusię aż nazbyt nieoczekiwanie... Wszystkiogoby się raczej spodziewała...

Oniemiała z wrażenia... Chciała już coś rzec, ale Stanisław nie dopuścił do tego, mówiąc:

— Domyślam się, że nie wiesz jeszcze, co mi odpowiedzieć... A może nawet i wiesz, ale trudno ci tak od razu. To dobrze, Milusieńko, to bardzo dobrze. Nie chciałabym, abys podejmowała jakiegokolwiek postanowienie bez dojrzałego obmyślenia sprawy. Ponieważ zaś wiem, że najłatwiej myśleć jest na osobności, odchodzę więc... Dopiero

jutro się zobaczymy... Będiesz miała dla mnie odpowiedź, to dobrze, a jeżeli nie, to mogę poczekać jeszcze dłużej.

To rzekłszy, ucałował jej rękę i wyszedł.

— — — — —
Miła pogrążyła się w głębokiej zadumie...

Było nad czem pomyśleć... Propozycja hrabiego Stanisława była zbyt poważna... Zdawałoby się, że powinna ją przyjąć bez wahania.

Przecież zazdrościłaby jej nietylko każda... taka... kobieta, lecz nawet panna na wydaniu z najbardziej arystokratycznego rodu.

Być żoną młodego hrabiego Forowskiego, tak bardzo zamożnego, wielkiego, nawet bogacza, a przytem miłego, przystojnego, ładnie zbudowanego... Czegóż można jeszcze pragnąć?

Byłby to wymarzony i oddawna upragniony kres obecnego trybu życia, który Mili ciążył coraz bardziej. Nie była nato stworzona...

Otrzymałoby wychowanie także zupełnie do czego innego ją przysposabiało.

Niestety, koleje losu tak się tragicznie ułożyły dla Mili, że wciągnięta na manowce, już nie mogła wyzwolić się z tej śliskiej drogi, na jaką z konieczności wstąpiła.

To właśnie ma do siebie ów „lekki chleb”, który właściwie jest najcięższy ze wszystkich, że kto raz wpadnie w jego grzaską toń, ter już rzadko kiedy może z niej wybrnąć, a raczej pogrąża się coraz głębiej.

Gdy więc teraz zjawiała się taka sposobność, taka wspaniała, niewiarogodna, cudowna sposobność, czyż nie powinna Miła z niej skorzystać bez wahania?

Sama sobie jednak wciąż nasuwała najrozmaitsze trudności.

Przedewszystkiem nie wiedziała, czy Staś działał w porozumieniu z rodzicami...

Wiadomo przecież, jak w arystokracji przestregany jest dobór małżeński. Wolno się pobierać tylko równym sobie przynajmniej w przybliżeniu co do ważności rodu i wartości majątku.

Czyż więc rodzice pozwoliliby Stasiowi na ślub z dziewczyną, pochodzącą, cprawda z rodu szlacheckiego, lecz zubożalą i nieutytułowaną. A gdyby jeszcze dowiedzieli się, kim ta dziewczyna jest?

To trzeba by wyjaśnić. Czy rodzice Stasia wiedzą o jego zamiarach? Czy je pochwalają lub przynajmniej godzą się z niemi. A jeżeli nie, to czy zamierza ożenić się z nią wbrew ich woli?

O tem, jak ukształtowałaby się ich sytuacja materialna, gdyby rodzice Stasia odmówili mu swego zezwolenia, nie pytała się sama siebie wcale. Na tem jej, mimo wszystko, i wbrew pozorom, najmniej zależało.

Wyłoniło się natomiast coraz wyraźniej inne pytanie...

Co tu ukrywać? Miła nie kochała Stanisława... Nie kochała go dawniej, póki Henryk nie wypłynął ponownie na widowinę... Nie kochała tem bardziej teraz, gdy nagle znów danem jej było ujrzeć Henryka.

A zwłaszcza od chwili, gdy wiedziała, że porzucił ją wtedy na statku nie dlatego, żeby jej nie kochał, lecz kierując się skrupułami raczej chlubnie o nim świadczącymi.

Owszem, lubiła Stasia bardzo, miała dla niego wiele uczucia wdzięczności, gdyż był dla niej doprawdy wzruszająco dobry i troskliwy, ale stąd do miłości jeszcze daleko, bardzo daleko...

Postawiła więc przed sobą pytanie:

— Czy wyjść za Stanisława, nie kochając go?

Dalszy ciąg jutro.

Felicja Chencinerówna

WSZYSTKIE PRAWA ZASTRZEŻONE.
PRZEDRUK WZBRONIONY.

MIŁOŚĆ NA BEZDROŻACH

Pamiętniki córki warszawskiego milionera

18) Nowa kłeska

Spacerując nerwowo po peronie i czekając na pociąg, przyszło Henrykowi do głowy, zadzwonić do Gdańska do kapitana Mayera i zawiadomić go, że jesteście już w drodze i że po naszym przyjeździe natychmiast nastąpi odjazd „Illony”. Niestety, na dworcu nie było rozmównicy międzymiastowej — tak, że należało wyjść na miasto.

Szliśmy właśnie nędzną i brudną uliczką żydowską. Po obu stronach ulicy ciągnęły się małe i biedne sklepiki, których właściciele w długich poplamionych kapotach raz po raz rzucali się na zbitą masę przechodniów i wylapywali upatrzonego kandydata na klienta. Wszystko to krzyczało i gestykułowało — wrzawa była wprost ogłuszająca. Na gale jakby z pod ziemi, ukazał się przed nami jakiś oberwan, kompletnie pijany, osobnik.

Henryk wziął mnie pod rękę i pociągnął w bok, pijany jednak całym ciężarem swego hezwalnego ciała runął na Henryka. Henryk stracił równowagę i przewrócił się. Miał jednak tyle przytomności umysłu, że w ostatniej chwili puścił moje ramie i nie pociągnął mnie za sobą. Skutki upadku były fatalne, Henryk nie mógł się w żaden sposób podnieść o własnych siłach; miał w oczach łzy z bólu i kurczowo trzymał się za nogę. Brudny tłum otoczył nas dookoła — zrobiło się zbiegowisko, nikomu jednakże z gapiów nie przyszło do głowy pomóc mi w podnoszeniu Henryka. Sama nie mogłam dać sobie rady i stałam bezradna patrząc na jego cierpienie. Wtem jakiś starszy pan o wytwornym wyglądzie począł roztrzącać gapiów i podszedłszy do mnie zagadnął:

— Pozwoli pani, że jej pomogę, widzę, że tę pan bardzo cierpi — pewno złamał nogę.

Podziękowałam uprzejmie a ów starszy pan wzięwszy Henryka pod pachy, przeniósł go osłownie do samochodu, który oczekiwał nas na brzegu chodnika. Henryk sycząc z bólu bezwładnie opadł na poduszkę samochodu; ledwie dosłyszalnym głosem szepnął:

— Na dworzec! — poproszę aby nas zawiózł na dworzec! Starszy pan jednak dosłyszał te słowa, bo odparł:

— To niemożliwe, drogi panie, ma pan zwichniętą albo złamaną nogę i trzeba panu założyć opatrunkę. Tu niedaleko jest klinika, gdzie pan znajdzie pomoc lekarską... a potem, jak państwo chcecie, mogę was odwieźć na dworzec.

Dziękowałam mu serdecznie wzruszona jego dobrocią.

Henryk jednak z dziwnym na pozór uporem powtarzał:

— Koniecznie na dworzec, niepotrzebny lekarz... na dworzec.

Tłumaczyłam mu, że w takim stanie nie może jechać, a zresztą zdążyliśmy jeszcze na pociąg, gdyż jest jeszcze cała godzina do odejścia pociągu. Starszy pan potakiwał mi gorliwie.

Jazda nasza trwała już kil-

kanaście minut. A klinika miała być na sąsiedniej ulicy. Wydało mi się to dziwne. Starszy pan jednakże zapewniał cięgle, że zaraz dojedziemy. Zaczęły ogarniać mnie dziwne obawy i podejrzenia, gdy auto nagle zatrzymało się. Starszy pan wysiadł i podał mi rękę. Spojrzałam na dom, przed którym zajechaliliśmy. Serce zabiło mi gwałtownie. Przecież ja ten dom znam... świat zawirował mi przed oczyma. Zrozumiałam. Zostaliśmy znów porwani. Był to dom, w którym umieszczono mnie po przymusowej podróży z Warszawy. Ogarnęła mnie rezygnacja i kompletny bezwład. Gdyby choć Henryk był zdrowy!... Ale on leżał bezprzytomny na poduszkach samochodu... teraz niema już nadziei, byliśmy pokonani.

Z rozkazu wytwornego pana, który był, jak się od razu domyśliłam, właścicielem tego domu, zostaliśmy przeniesieni do pokoju, który onegdaj był moim więzieniem przez kilka godzin. Henryk leżał zemdłony na łóżku. Prosiłam Boga, aby jak najpóźniej zorientował się w naszej sytuacji. Usiadłam przy nim i zapłakałam gorzko. Po jakimś czasie otworzyły się drzwi naszego pokoju i wszedł doktor w białym fartuchu. Obejrzał nogę



Na malej wokandzie...

Na wycieczce

Klub sportowy „Patalach” urządził mimo spóźnionej pory wycieczkę na Białany.

Zeby zaś członkowie nie pomarli z racji chłodnej, listopadowej niedzieli, przeto przesyłał członkom pozabierając ze sobą odpowiednie zapasy prowiantów i, o ile możliwości, coś do wypicia.

Po przybyciu na miejsce, uczestnicy wycieczki złożyli swoje „moalówki” „do kupy”. Były tam rozmaite pudy chleba i rozmaite kielbasy, ale znalazło się też kilka obiecujących butelek.

„Patalachy” szybko zabrali się do gry w piłkę nożną. Przy promiatach zaś pozostali panowie Bolesław Krzepak (prezes) i Feliks Majeroski (wiceprezes), którym nakazano przygotować śniadania.

— Z wyzerką da się radę — rzekł pan Bolesław, tnąc kielbasę na porcje. Ale co z gazem zrobim? Starczą dwie flachy do śniadania?

— Hm... — zafrasował się pan Feliks. — To zależy od tronku. Mocniejszego starczą dwie flachy; słabego, ma się rozumieć, nie.

— Znakiem tego trzaby poprobać, co się w butelkach mieści?

— Wiadoma rzecz.

Pan Bolesław odkorkował pierwszą z brzoza butelkę, podniósł ją do ust, przechylił i tyknął spory haust. Później chrząknął, obliznął się i sapnął:

— Pieprzówka.

— Faktycznie? — zdziwił

Henryka, który właśnie wrócił do przytomności i zamglonym wzrokiem oglądał pokój nie orientując się w sytuacji.

Noga Henryka okazała się zwichnięta i doktor nie bacząc na okrzyki bólu naciągnął mu ją i obandażował.

Teraz Henryk usiadł na łóżku i zaczął się mnie dopytywać:

— Gdzie jesteśmy? Czy zdążyliśmy jeszcze na pociąg? Udałabym, że go nie słyszę, brak mi było siły na wyjawienie mu prawdy.

W CZTERY OCZY

Intymne rozmowy Iksa z Czytelnikami

Czy umiałby mnie pokochać?

P. Renia z Dębina prosi nas:

„Redaktorze! udzieli rady młodej sztubaczce, która chce a nie może poznać chłopca, pracującego w Dęblinie w księgarni. Kiedy tylko przejeżdżam przez Dęblin, zawsze go widuję a jednak nie mam odwagi podejść i coś ku pić, gdyż zdaje mi się, że i tak mi się nie uda poznać go. A możeby tak dowiedzieć się od miejscowych jego adresu i wszystko mu opisać co się dzieje w mem sercu?”

Wiem że nazywa się Janek, bo miałam możliwość usłyszeć od kelnera jak wołał: Panie Janie! Wiem, że jest ładny i grzeczny, co mogłam zauważyć zdaleka. Jednego tylko nie wiem, czy umiałby mnie pokochać i czy uda mi się go poznać.”

Pomyśl opisania p. Janowi, wszyst-

kiego, co leży na sercu p. Reni jest jak najlepszym. Wtedy też okaże się, czy p. Jan zdoła pokochać p. Renię.

P. Stefanowi Kr. z Okrężnej. — Niech Pan napisze. Chętnie wydrukujemy.

„Pragnęca zostać artystką” — zechce łaskawie podać swój adres. O ile posiada Pan rzeczywiście wymienione w liście zalety, postaramy się pomóc. Jednocześnie podamy, upragniony przez Panią adres. Może nawet uda nam się ułatwić Pani osobiste skomunikowanie z ním.

P. „Podchorążemu 567” z Włocławka. — Jako człowiek honoru, nie powinien Pan się związywać na całe życie z kobietą, której Pan nie kocha i którą z pewnością, jak Pan to, zresztą, już sam przewiduje, będzie Pan zdradzał po ślubie. O wiele uczciwiej jest zerwać z nią przed

mówił? — zaniepokoił się Henryk.

Chciałam mu już wszystko opowiedzieć, ale Henryk dodał:

— Pewno chce mi zaproponować jakiś ciekawy interes. Czy ty mu mówiła moje nazwisko?

— O! on nas już dawno zna — wypaliłam bez zastanowienia.

Henrykowi widocznie wydało się to podejrzanym, gdyż znów zaczął się dopytywać.

D. c. n.

KUCHENKI lądno lakierowane od 140 Wybór mebli, tapczanów. Radelicki, Nowy Świat 30, wprost Chmielnej.

Coś dla Pani

CZY pani ma suchą cerę? Niema nic gorzszego nad to, gdyż cera sucha wykazuje zawsze największą skłonność do zmarszczek. Poza to skóra taka łuszczy się i jest szczególnie rozdrażniona na zmiany atmosferyczne. Skóra taka wymaga więc specjalnej pielęgnacji. Należy więc co wieczór zasilac ją jakim dobrym, wypróbowanym kremem, który oprócz innych zalet powinien jeszcze posiadać i to, że daje się łatwo wsmarować w twarz. Nacieranie twarzy skutecznym i tko brzościem palców, uderzając bardzo lekko. Większe rozstiny nakładamy na te miejsca, gdzie przejawia się szczególnie silna skłonność do zmarszczek. Poza to bardzo wskazane jest stosowanie przemienionych kompresów. A więc na pokrytą kremem twarz kładziemy kompres. Jest to serwetka zwilżona ciepłą wodą i mydłem. Kompres trzymamy na

twarzy dopóki nie ostygnie i zabieg taki powtarzamy trzy lub cztery razy. Po ostatnim — ścieramy serwetką resztę kremu bardzo dokładnie i poddamy twarz zimnemu natryskowi. Jeśli pani niema odpowiedniego sileczka przy przysznicy — możemy doskonale uskutecznić to zapomocą rozpylacza, przeznaczonego jedynie do tego celu.

Tłumaczenie snów naszym Czytelnikom

Smutna Irma 555 — opisuje dwa swoje sny, w których tematem jest koniec świata. Jeden z nich brzmi, jak następuje:

„Sniła mi się wielka, okrągła podłoga, podzielona na dwie równe części barjerą. Na jednej połowie stałam ja, a przy mnie bardzo dużo ludzi, przyczem mężczyźni byli ubrani jak średniowieczni rycerze i mieli tarcze oraz dzidy, a na głowach hełmy. Nad nami było gwiazdzone niebo.

Po drugiej stronie barjery stał niby to Pan Bóg, Pan Jezus i Matka Boska. Twarze ich widziałam niedokładnie. Wokół nich stał wspaniały światek i patrzyli na nas. My, ludzie, modliliśmy się, aby Pan Bóg oddalił koniec świata.”

Sen powyższy przepowiada poważne wydarzenie o charakterze dziejowym, jeśli nie był skutkiem niedomagania, lub jakiegoś niedrozwego podniecenia. Przypomni sobie Pani zdarzenia dawno zapomniane. Będzie nowa znajomość. Ujrzy Pani osobę na wysokim stanowisku.

Marylka z Piastowa. — Będzie smutek po wesołej zabawie. Kłopot pieniężny czeka Panią. Szczęśliwa cyfra — 4. Wyjdzie Pani zmag w przeciągu najbliższych trzech lat.

C. B. Grochów. — Niech się Pani postara usamodzielnic materialnie i zmienić otoczenie. Z meza pociechy nie będzie. Przyszłość Pani będzie o wiele lepsza. Szczęśliwa liczba — 59.

Zakochana X. 125 F.M. — Przejściowo zmartwienie czeka Panią. Za triumfuje Pani nad nieprzyjaciółką. Będą kłopoty pieniężne. Spacer z bliskim Pani mężczyzną. Spełni się Pani marzenie.

— Możesz się synku bawić w ogrodzie, tylko się na drzewo nie wdrapuj.

AMBASADOR TELEFUNKEN
INSTRUMENTY PRECYZJI FORTNY

NIEUZASADNIONA OBAWA

Trzy godziny leżał na dnie morza

Człowiek, który ma apetyt po śmierci

Amerikanin Jack Dawenport zaczął się ćwiczyć w sztuce czkacz indyjskich fakirów i doszedł do niezwykłych rezultatów. Gdy już potrafił przekłuwać ciało długimi igłami, leżeć na najeżonych szpilkami deskach i tańczyć po szkle, a przytem nie ranić się i nie

odczuwać bólów, postanowił pozabawić się na kilka godzin życia, czyli zapaść w tak zwany kataleptyczny sen.

Pewnego dnia zamówił sobie stalową trumnę, która mogła wytrzymać ciśnienie wody na głębokości 100 metrów. Następnie wyjechał w towa-

rzystwie dwóch lekarzy i kilku wybitnych osób jachtem na pełne morze. W oczach lekarzy Dawenport zapadł w kataleptyczny sen. W obecności świadków zabito trumnę, oblepiono ją materiałem nieprzepuszczającym wody i spuszczone przy pomocy dźwigu w głębiny morskie.

Trzy godziny pozostawał Dawenport w stalowej trumnie w głębinach morskich. Wśród wielkiego napięcia świadków tego niezwykle doświadczenia, wydobyto trumnę i otworzono ją. Dawenport leżał śmiertelnie bładzi, zimny i zneruchomiał. Jego asystent zaczął go masować. Po pół godziny włożono go do ciepłej wody. W ciągu 20 minut odzyskał przytomność, a po następnych 15 minutach podniósł się. Zanim minęły 2 godziny od chwili, gdy udał się w zaświaty, siedział już przy stole i jadł obiad, jak każdy zwykły śmiertelnik.

Dawenport twierdzi, że w jego doświadczeniu niema nic nadprzyrodzonego. Udało mu się ono wyłącznie, dzięki temu, że w ciągu całego szeregu lat hartował wolę i, że posiadał specjalną technikę oddychania, która mu pozwala wstrzymać oddech na pewien określony czas.

Mimo tego oświadczenia, sen kataleptyczny jest jeszcze w chwili obecnej niewyjaśniony dla ludzi nauki, a u świadków tego niezwykle doświadczenia pozostaje on na zawsze w pamięci.



Przyznawanie nagrody Goncourtów, jest każdorazowo najbardziej emocjonującym evenementem w życiu literackim Francji. Tegoroczną nagrodę otrzymał: Joseph Peyre za powieść: „Sang et lumiere”.



W ub. niedzielę w Cyrku Warszawskim odbył się w obecności 3.000 widzów ciekawy międzymiastowy mecz bokserki Warszawa — Hamburg, zakończony wynikiem 12:4 na korzyść Polski.

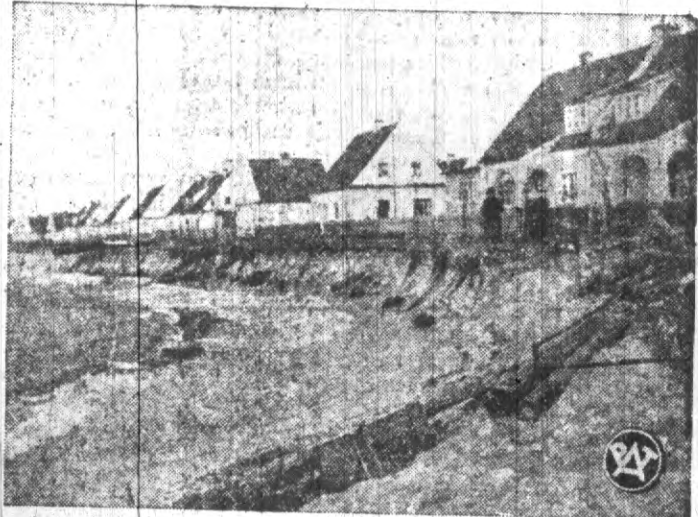
Na zdjęciu — u góry — drużyna niemiecka (od prawej): Kasch, Haens, Dunzig, Bredehorn, Baumgarten, Relnn.

Na zdjęciu — u dołu — zwycięska drużyna polska (od lewej): Czortek, Kozłowski, Polus, Serweryniak, Karpiński, Ozarek, Garstecki.



Celem uczczenia 40-letniej rocznicy wynalezienia cinematografu przez braci Lumiere urządzona została w Paryżu wystawa p. n. Film dla celów pedagogicznych i oświatowych.

Na zdjęciu — znakomity jubilat Louis Lumiere podczas zwiedzania wystawy.



Zabezpieczone workami brzozi Małej Plaży na Helu, znowu zostały podmyte. Fale zabraly umacniające wyrwy worki z piaskiem i znaczny znowu kawał brzozi.

Na zdjęciu — widok ponownych zniszczeń na Małej Plaży na Helu.

Zabił gospodynię wesołego domu gdy nie chciała otworzyć drzwi

Sergiusz Tarasin (Skórcze pow. Siedlce) jest bogatym handlarzem nierogacizny. Był on znany ze swych szaleństw w Siedlcach i okolicy. Nazywano go popularnie „Heńkiem”.

Pewnego dnia, powróciwszy z Warszawy, gdzie dobił pomyślnie interesów „Heńkiem” zwiędził kilka restauracji, wszędzie mocno popijając. O godz. 3-ej w nocy T. przyjechał na ul. Soko-

łowską w Siedlcach do domu schadzek. Ponieważ go nie chcieli wpuścić, wówczas uścił drzwi, wyłamać, lecz bez skutku.

Wkońcu rozwścieczony „Heńkiem” — strzelił z rewolweru raz w powietrze, gdy to nie odniosło skutku, strzelił 3 razy do okna. Jedną z kul, przebiwszy okiennicę, trafiła w serce gospodynię tego lokalu, Mindłę Kornblumową, która padła trupem na

miejsku. Wówczas mimowolny zabójca pojechał szukać nowych wrażeń, nie wiedząc, że zastrzelił kobietę.

Policja ujęła Tarasiuka w godzinę po wypadku, obok drugiego domu schadzek. Wczoraj T. stanął przed Sądem Okręgowym w Siedlcach, za mord na osobie Mindli Kornblumowej. Sąd skazał Tarasiuka na 2 lata więzienia z zaliczeniem aresztu prewencyjnego.

DANIEL BACHRACH

Śladami przestępców

Z pamiętników b. aspiranta
Warszawskiego Urzędu Śledczego
W walce z szatanem

XI.

Zerwałem się z krzesła i, błyskawicznym ruchem, wydoławszy przygotowany w kieszeni browning, krzyknąłem: — Ręce do góry, lotrze, wpaść nareszcie w zastawione sidła. Jesteś bezpośrednim mordercą pani K., a ta nieszczęśliwa dziewczyna jest twoją ofiarą. Mam szczerą chęć palnąć ci w łeb, jak wścieklemu psu. Jesteś sam i będę mógł śmiało powiedzieć, że działałem w obronie własnej. W ten sposób zaoszczędzę przy najmniej pracy sądowi i kato wi, z ręki którego zawieszysz na szubienicy.

Jak wszyscy nędznicy był również tchórzem i prawie nieprzytomny upadł na krzesło, trzęsąc się jak w febrze. Postanowiłem wyzyskać sy-

tuację i zmusić go do przyznania się.

— Daję ci minutę czasu do namysłu — odezwałem się z wymierzonym rewolwerem w kierunku jego głowy. — Gotów jestem nawet poświęcić kilka miesięcy więzienia za nadużycie samoobrony koniecznej, byle tylko społeczeństwo uwolnił od takiej bestji.

Zauważył widocznie, że nie żartuję, gdyż złamanym głosem przyznał się do winy. Okazało się, że, tak jak przypuszczałem, lotr zapomocą hipnozy zmusił nieszczęśliwą ofiarę najpierw do kradzieży, a następnie i do zabójstwa. W ten sam sposób uzyskał zgodę siostrzenicy zamordowanej na zaślubienie go.

Skutego w kajdanki przy pomocy wezwanych telefonicz-

nie wywiadowców odprowadziłem nędznika do urzędu śledczego. Bezwzględnie przybyli, zawiadomieni przeze mnie prokurator i sędzia śledczy i nędznik protokółarnie potwierdził swe zeznania złożone przede mną. Wskazał również gdzie sprzedawał wisioręk, oraz gdzie ukryty przez niego został pierścienek brylantowy.

W toku śledztwa wyszło na jaw, że prowadził on podwójny tryb życia i spędzał pokryj jom nocy w nocnych lokalach radomskich.

Za kulisami lupanaru

1.

— Pan naczelnik już kilkakrotnie zapytywał o pana komisarza, — zameldował mi dyżurny wywiadowca, gdy rano przybyłem do biura.

Było to w dniu moich imienin. Czyżby naczelnik szykował dla mnie jakąś miłą niespodziankę, pomyślałem w duchu. Oczekiwała mnie istotnie niespodzianka, lecz nie bardzo przyjemna.

— Pojedźcie pan najbliższym pociągiem do Krakowa,

Nie potrzebuje chyba dodawać, że nieszczęśliwa dziewczyna bezwzględnie zwolniona została z więzienia, tragiczne te przejścia jednak tak podziały na jej system nerwowy, że przez dłuższy czas przebywała w sanatorium dla nerwo chorych.

Sprawca nie stanął przed sądem i sam wymierzył sobie sprawiedliwość. Po kilkumiesięcznym pobycie w więzieniu znaleziono go pewnego ranka w swej celi wiszącego na ramie okiennej.

KONIEC.

gdzie już pana oczekują — rozpoczął naczelnik, przywitawszy mnie i złożony życzenia z okazji mych imienin

— Czyż to taka nagła sprawa, panie naczelniku, że muszę jeszcze dziś wyjechać? — zapytałem. — Mam na wieczór zaproszonych gości i nie wiem doprawdy, jak w ostatniej chwili odwołać to przyjęcie.

— Pracuje pan nie od dziś w policji i wie bardzo dobrze, że dla nas niema ani święta, ani uroczystości, zresztą mi-

mo najszczerszych chęci nie mogę panu pomóc i wyjazd ten jest z polecenia komendy głównej. Rozchodzi się o jakieś bardzo zagadkowe morderstwo w Tarnowie. Uda się pan narazie do Krakowa, gdzie otrzyma pan bliższe szczegóły w tej sprawie, gdyż sam dokładnie nie wiem o co się właściwie rozchodzi.

Nie było rady. Po przybyciu do swego gabinetu telefonowałem do zaproszonych przeze mnie gości, przepraszając ich za odwołanie przyjęcia i, zdawszy szybko bieżące sprawy swemu zastępcy, wyjechałem pociągiem popołudniowym do Krakowa.

Tegoż jeszcze wieczora po przybyciu na miejsce skomunikowałem się z naczelnikiem tamtejszego urzędu śledczego i po upływie pół godziny się działem już w jego gabinecie.

— Jest to, kolego, bardzo zawiślana historia i wywiadowcy w Tarnowie nie mogą dać sobie rady. Z raportów, jakie otrzymałem w tej sprawie, przedstawia się ona w sposób następujący:

Dalszy ciąg nastąpi.

Dalsza obniżka cen w przygotowaniu

Oporne kartele będą rozwiązane

W dalszym ciągu akcji w sprawie obniżki cen artykułów skartelizowanych, minister Przemysłu i Handlu dr. Roman Górecki po przeprowadzeniu obniżki cen w zakresie karteli surowcowych, a mianowicie co do węgla, koksu, nafty, żelaza i cukru, oraz po rozwiązaniu 44 karteli nieusprawiedliwionych gospodarczo, przystąpił do rozmów z całym szeregiem karteli przetworczych, pragnąc w płaszczyźnie przedyskutowania z reprezentantami zainteresowanych przemysłów uzyskać po rozumieniu co do obniżki cen omawianych artykułów kartelowych. W wypadku, gdyby rozmowy te nie dały wyników pozytywnych, minister skorzysta wówczas z przysługującego mu prawa rozwiązania karteli na zasa-

dzie art. 5 ustawy kartelowej niedawno znolizowanej. Poza tym zbadane zostaną w najbliższym czasie dalsze związki kartelowe. W zależności od tego, czy będą one uznane za uzasadnione gospodarczo, czy też nie będą uznane — kartele takie będą utrzymywane i będą musiały zastosować się do ogólnej tendencji niżki cen lub też zostaną rozwiązane.

Pozatem zbadane zostaną w najbliższym czasie dalsze związki kartelowe. W zależności od tego, czy będą one uznane za uzasadnione gospodarczo, czy też nie będą uznane — kartele takie będą utrzymywane i będą musiały zastosować się do ogólnej tendencji niżki cen lub też zostaną rozwiązane.

Krew leje się w Egipcie

Demonstranci niszczą latarnie i autobusy

KAIR (PAT) Wczoraj z rana policja dała salwę do tłumu, który rzucił kamienie w autobus i usiłował go przewrócić. Raniony został ciężko w pierś jeden ze studentów.

Młodzież zgromadziła się następnie przy moście Abbasa,

strzeżonym przez policję, demonstrując w dalszym ciągu. Piechota egipska pilnuje budynków rządowych.

W południe po wielkim wiecu akademickim wznowiły się demonstracje. Wzdłuż całej trasy pochodzący studenci niszczyli

latarnie gazowe oraz podpalił szereg autobusów. Podczas rozpraszania demonstrantów przez policję, wielu zostało poturbowanych, zaś jeden ciężko ranny. Wrzenie wśród studentów trwa z niezmienną siłą.

Znow bomb runęły na Dessie

Na froncie północnym, według urzędowego komunikatu włoskiego, trwała wczoraj akcja patroli wywiadowczych. Źródła włoskie notują bitwę pod Addi-Enkato na północ od rzeki Takazze, w rejonie Tsembela. W walce na bagnety oddział włoski zmusił do odwrotu grupę stu Abisyńczyków, który cofnęli się tracąc 15 zabitych. Włosi stracili dwóch zranionych askarysów, a zagarnęli znaczną ilość trzody.

Lotnicy włoscy ponowili wczoraj atak na Dessie. Początkowo samoloty włoskie unosiły się nad miastem i okolicami jego, obserwując wyniki poprzednich ataków. Z raportu lot-

ników wynika, że drogi, wiodące do Dessie, są bezładne. Wojska abisyńskie rozproszyły się na bardzo dużej przestrzeni dokoła Dessie, a nawet dalej, aż do płaskowzgórza Dankalji.

Samoloty włoskie powitano wczoraj kanonadą dział przeciwlotniczych. W odpowiedzi na to, lotnicy wrzucili bomby i granaty w skupienia wojsk abisyńskich.

W chwili, gdy samoloty włoskie już wracały, zauważyli lotnicy klumnę abisyńską, na którą zrzucono resztkę zapasu bomb. Po sześciu godzinach lotu, z których cztery wy-

padły nad terytorjum przeciwnika, samoloty włoskie wróciły cało do swej bazy.

Źródła angielskie podkreślają, że, pomimo możliwości rokowań pokojowych, w dniu wczorajszym wyraźnie zaznaczyły się przygotowania włoskie do wszczęcia nowej ofensywy. Źródła angielskie donoszą też, że na zachód od Makalle, w dolinie nad jednym z dopływów rzeki Takazze, oddział włoski na terytorjum okupowanem został zaatakowany przez Abisyńczyków. Walka była zacięta. Dopiero przybycie posiłków włoskich zmusiło atakujących Abisyńczyków do cofnięcia się.

Pod hypnozą ukradł 200 tysięcy franków

Obecnie jedynym tematem dnia w Paryżu jest proces pewnego kasjera, który pod wpływem hipnozy zdefraudował 200.000 franków.

Oskarżonym jest 27-letni Armand Morton, kasjer wielkiego banku. Najciekawszą zaś rzeczą jest to, że Morton był bardzo solidnym młodzieńcem. Nie oddawał się żadnym specjalnym namiętnościom, nie grał na wyścigach, nie grał w karty, nie wydawał pieniędzy na hulanki, ani na kobiety. Gdy defraudacja wyszła najaw Morton kategorycznie oświadczył, że dokonał przestępstwa wskutek jakiegoś czaru. Policja początkowo nie chciała temu dać wiary, lecz po długich badaniach doszła do niemniej sensacyjnych wyników.

Okazuje się, że Morton był zwolennikiem tajemnej wiedzy. Przypadkiem poznał jakiegoś hinduskiego magika, który podawał się za doktora i utwierdzał młodzieńca w przekonaniu, że jest posłem hinduskiej sekty „białych magików” i że on, Morton jest przeznaczony na jego zastępcę. Właśnie ten „doktor” za hipnotyzował Mortona i zmusił go mimo jego woli do wyjęcia z kasy banku tak wielkiej sumy pieniędzy.

U sędziego śledczego doktor przyznał się, że „pożytył” u swego ucznia 25.000 frank. i 175.000. Ten domniemany doktor, który nazywa się Silvanem Hernickiem, opowiada o sobie niestworzone historie. Miał się ponoć urodzić na wyspie Halitu. Przeszedł na świat martwy. Już miał się odbyć pogrzeb, już leżał w małej trumnie, gdy nagle zjawila się stara czarownica i przywróciła mu życie. Położy-

ła niemowlę na brzuszku, przykryła naczyniem miedzianym i zaczęła w nie bić jak w bęben, wymawiając przytem jakieś zaklęcia. Po kilku chwilach dziecko zaczęło oddychać.

Jako mały chłopiec słyszał on często głos wielkiego Joga, który mu nakazywał spełnić na świecie wielką misję. Jego pokój często był pełen jakichś tajemniczych duchów, które były przeważnie pobawione głów. Duchy wymawiały jakieś niezrozumiałe słowa, odprawiały modły i wydzielaly z siebie mglisto - perłowe światło.

Policja wreszcie uwierzyła, że ten magik zahipnotyzował naiwnego Mortona i zmusił go do dokonania defraudacji. Do wydania tego sądu przyczyniła się konferencja Mortona z doktorem. Gdy nieszczęsny młodzieńca zauważył „mistrza”, śmiertelnie zbladł i począł się trząść jakby miał febrę. Zaczął prosić sędziego, by go wyprowadzono z pokoju, ponieważ czuje, że wpada w trans.

Przed sędzią przewinęło się wielu świadków. Jedni twierdzą, że doktor Hernick jest rzeczywiście obdarzony jakąś tajemną siłą i dzięki niej wyświadcza wiele dobrego ludziom, z którymi się styka. Przytem opowiadają oni o jakichś cudownych filtrach, produkowanych przez dobroczynną ludzkość. Mają one ponoć posiadać siłę uzdrawiania chorujących. Inni natomiast świadkowie twierdzą, że doktor jest przebiegłym oszustem. Przed

Czytanie

„Nowego Sportowca”

Ameryka proponuje redukcję floty

LONDYN (PAT.) Otwarcie konferencji morskiej nastąpiło wczoraj o godz. 10 min. 27 rano w sali Lokarneckiej Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

Przemówienie inauguracyjne wygłosił premier Baldwin. Po nim przemawiali de-

legaci: Ameryki, Kanady, Australji, Francji, Japonji i Irlandji. Przedstawiciel Ameryki zaproponował na wstępie proporcjonalną redukcję sił morskich o 20 proc.

Po przemówieniach inauguracyjnych konferencję odroczone do dnia dzisiejszego.

Zamiast szczerów wytrul rodzinę

Centrala Służby Śledczej otrzymała meldunek o niezwykłym wypadku trucieliństwa, jaki miał miejsce na wsi.

We wsi Chłina, gm. Zarnowiec, woj. kieleckiego na tle sporów rodzinnych Henryk Witek namówiony przez swego kolegę, Maksymiljana Nowaka, dosypał do garnka kapusty w domu swoich rodziców,

truciznę na szczury. Skutki zbrodniczego zamachu były okropne: 5 osób uległo śmierci, trzemu z nich. Jedną z nich już zmarła. Jest nią matka truciela, Marjanna Witek. Stan ojca Witka i jego trzech braci jest beznadziejny.

Zbrodniarza i podżegacza do trucieliństwa, Nowaka osadzono w więzieniu.

Proces morderców min. Pierackiego

Po onegdajszym, pełnym emocyj dniu, posiedzenie wczorajsze wniosło wiele uspokojenia. Złożyły się nato zeznania świadków, którzy niemal wyłącznie zeznawali o obserwacjach, jakie roztoczono nad Karpyńcem i Kłymyszynem oraz ich laboratorjum w Krakowie.

Dzisiejsze posiedzenie Sądu Okręgowego w sprawie zabójstwa s. p. ministra Pierackiego rozpoczęło się o godz. 10.45.

W dalszym ciągu badani są świadkowie oskarżenia.

Jako pierwszy zeznał św. Adam Czyżewicz, st. posterunkowy służby śledczej w Krakowie.

Świadek w ciągu kilku miesięcy roku 1933 i 1934 śledził stale zamieszkałych w Krakowie działaczy O. U. N., a w szczególności Karpyńca i Kłymyszyna. W dniu 30 maja 1934 r. świadek zauważył, jak do mieszkania osk. Karpyńca przybył rano w towarzystwie

Kłymyszyna nieznanemu osobnikowi. W osobniku tym rozpoznał świadek następnego osk. Lebedę. Lebed pozostał tego dnia w mieszkaniu Karpyńca, skąd wyszedł dopiero koło połnoocy, udając się na pociąg.

Zeznania świadka Czyżewicza dotyczą również zakupu różnych chemikalij, dokonywanego przez osk. Karpyńca i Kłymyszyna dla laboratorjum mieszczącego się w mieszkaniu Karpyńca. W dniu 19 czerwca 1934 r. świadek w towarzystwie innych funkcjonariuszy policji przeprowadzał rewizję u Karpyńca, przyczem znaleziono wówczas znaczne ilości chemikalij, przyrządy laboratoryjne i materiały żelazne. W mieszkaniu Karpyńca znajdowały się też resztki arkusza blachy żelaznej, identycznej z blachą, z której skonstruowana była pułkoczek, porzuconą przez sprawcę zabójstwa min. Pierackiego.

Ziemia Wileńska w hołdzie

Panu Prezydentowi Rzplitej

Przybyła onegdaj do Warszawy wycieczka włościan Ziemi Wileńskiej w liczbie 800 osób, złożyła wczoraj o godz. 10 rano na Zamku hołd Panu Prezydentowi Rzplitej.

P. Prezydent R. P. przyjął delegację wycieczki w swych apartamentach, a następnie wyszedł na dziedzińiec Zamkowy w otoczeniu Donu Wojskowego i Cywilnego do ustawionych według powiatów włościan, powitany hymnem narodowym

odegranym przez orkiestrę wojskową.

Do P. Prezydenta przemówił jeden z włościan, składając mu hołd w imieniu całej wycieczki. W odpowiedzi Pan Prezydent podziękował włościanom za odwiedzinę.

Wczoraj wieczorem wycieczka wyjechała do Krakowa dla złożenia hołdu Marszałkowi Piłsudskiemu w krypcie walewskiej.

WIESCI SPORTOWE

MIĘDZYNARODOWE ZAWODY ZAPASNICZE

Jutro, t. j. dn. 12 grudnia, odbędą się w Warszawie wielkie międzynarodowe zawody zapasnicze (amatorów).

W zawodach udział wezmą zapasnicy, którzy startowali w niedzielę na jubileuszowych zawodach PZA.

ŚWIRK — SEWERYNIAK.

W niedzielę, dn. 15 b. m. w Warszawie zostanie rozegrany ciekawy mecz bokserski o drużynowe mistrz. Polski między I.K.B. a Skoda. Oczywiście na czoło meczu wysuwa się spotkanie w wadze półśredniej między Swirkiem a Seweryniakiem.

„Król nokautu” — Swirk ostatnio znajduje się w doskonałej formie. To samo odnosi się do Seweryniaka. W tych warunkach walka ta musi się stać „gwóździem” meczu.

Trudno w tej chwili stawiać horoskopy, ale my raczej faworyzujemy Seweryniaka.

Drugi mecz finałowy odbędzie się w Poznaniu między

I.K.P. a Warta. Walka to ciężka, zacięta, ale poznaniacy są zdecydowanymi faworytami.

Ciekawi jesteśmy tylko, kto będzie przeciwnikiem Chmielewskiego. Czy Kluszyński?

ZNOW O MAJCHRZYCKIM.

Jak już podawaliśmy, Majchrzycki odwołał się do decyzji P.Z.B. dyskwalifikującej go na rok czasu — do referendum okręgów.

P.Z.B. nie przyjął odwołania Majchrzyckiego, motywując swój krok tem, że zawodnik nie ma prawa sam odwoływać się do okręgów.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że sprawą Majchrzyckiego zainteresował się inny okręg, który postanowił stanąć w obronie pokrzywdzonego pięściarza.

Może to poskutkuje.

EGZOTYCZNI GOŚCIE WE LWOWIE.

W najbliższych dniach hokejowa reprezentacja Japonji wyjeżdża z ojczyzny na gryzyska w Garmisch - Partenkir-

chen. Jak się dowiadujemy, Japończycy w przejeździe przez Polskę zatrzymają się we Lwowie.

Dokładnie, 14 i 15 stycznia Japończycy rozegrają we Lwowie dwa mecze. W roku ubiegłym Japończycy grali jeszcze kiepsko, ale kto zna pracowitość i zdolności skośnokich sportowców, ten łatwo się domyśli, iż w r. 1935 Japończycy, na pewno grają już dobrze.

Ciekawi jesteśmy bardzo występów Japończyków.

WARTA WYJEŻDZA NA TOURNEE.

W dniu 21 b. m. wyjeżdża z Poznania ekspedycja piłkarska Warty na tournée. Ogółem Warta rozegra w ciągu 16 dni 6 spotkań.

Do ekspedycji należą następujący gracze: Fontowicz i Majewicz, Kubalczyk, Pawlak Ofierzyński, Śmiglak, Banaszkiwicz, Danielek i Sobkowiak, oraz Szwarc, Lis, Przybylski, Szerfde, Kryszykiewicz i Słomiak.

Piękny odruch dzieci szkolnych

Mieżywiec piękny odruch w kierunku opieki nad zwierzętami i plectwem uczyniła działwa szkolna Szkoły Powszechnej nr. 2 w Grodnie.

Otóż dzieci klasy III i IV-ej samorzutnie wnieśli do Towarzystwa Opieki nad zwierzętami podanie w którym gorąco proszą o wpisanie ich na członków Towarzystwa, by móc w swej szkole rozwinąć należytą opiekę nad niemymi stworzeniami tak często bez żadnych powodów dręczonych.

Działwa ta jednocześnie prosi o zwolnienie jej z opłacania ustalonej wysokości składek podając, że rodzice ich są biedni i nie są w stanie dać im pieniędzy — lecz oni zobowiązują się do każdorazowej zbiórki dobrowolnej, przesyłając jednocześnie listę ofiar na rzecz T-wa za m. c. grudnia, na którą zbierali 2 zł. 06 gr.

Piękny ten odzew w stosunku do młodości stworzeń — zrodzony w duszy działwy szkolnej może posłużyć jako fakt godny naśladowania dla starszych.

Sądzymy, że Zarząd T-wa opieki nad zwierzętami — należycie potraktuje piękny ten mowiący sam za siebie odruch działwy szkolnej.

Targowice małomiasteczkowe dziś i jutro...

Zarząd Miejski w Swisłoczy do obecnego roku budżetowego włącznie korzystał finansowo z targowicy miejskiej, ciągnąc z tego tytułu niemałe zyski. Odbywając się każdego 15 jarmarki miesięczne, ściągaly dużo włości i kupców z okolicy, którzy opłacali kopytkowe i w ten sposób zasiliły kasę miejską pokazanymi sumami. Jarmark w dniu 15 listopada rb. dał Zarządowi Miejskiemu 350 zł, czystego wpływu. Pieniądże te używane jednak

były na wszystkie inne cele, tylko nie na utrzymanie targowiska w możliwym stanie. Stary mur rynkowy powoli zaczął rozsypany się, barjery gnić, ogrodzenie padać.

Od roku przyszedłszy opłaty rynkowe zostaną zniesione, zyski miasta z tego tytułu znikną, a targowica stanie się interesem deficytowym.

Czy wówczas Zarząd Miasta zatroszczy się o utrzymanie jej w możliwym stanie, skoro i te raz już przestał o to dbać?

Spóźnianie pociągów

Od pewnego czasu dano się zauważyć stałe spóźnianie pociągów nocnych dalekobieżnych, wskutek czego opóźnieniu ulegają również pociągi lokalne, czekające na przyście tych pociągów. Jak nas informują po wodom opóźnień są fatalne warunki atmosferyczne oraz przebieżenie pociągów na trasie Wilno—Warszawa, spowodowane bądź dużą frekwencją bądź też doczepianiem salonów w których podróżują dygnitarze.

Pokłoty nożem

Korłowicz Hipolit z wsi Sokolany, gm. Porzecze oskarżył w policji niejakiego Polguja Wincentego, który na tle porachunków osobistych zadał mu nożem kilka ran kłótych.

Okradzony w piwiarni

Nowicki Bazyl, kolejarz z powiatu został okradziony w piwiarni Citi Kłóty przy ul. Bonifratskiej 14, nieznanymi sprawcy skradli mu pieniądze w sumie 20 zł.

Kradzież w internacie

Z korytarza internatu Sem. Żeńsk. przy ul. Jelinka 13 skradziono palto damskie na futrze, wartości 100 zł., oraz kożuch krótki, wartości 40 zł.

Penetrowanie cudzych składników

Z chlewa Owsieja Szkoła przy ul. Flisackiej 3 zapomocą zerwania kłódki nieznanymi sprawcy skradli 2 krzesła, 2 arkusze blachy, łóżko żelazne i drzewo opałowe, ogólnej wartości 15 zł.

W ten sam sposób został okradziony położony obok składzik Pajes Rywy, skąd zabrano marynarkę, 2 piły i drzewo opałowe, wartości 20 zł.

Zatrzymanie złodziei

Onegdaj o godz. 5:30 rano patrol policji zatrzymał na ul. Narbuta niejakiego Bobowskiego Wiktora, z ul. Lidzkiej 5, przy którym znaleziono 60 kg. węgla, skradzionego z samochodu ciężarowego 76 p.p.

Gruźlica jest największym wrogiem ludzkości!

Czy złożyłeś ofiarę na walkę z nią?

TEATR MIEJSKI im. ELIZY ORZESZKOWEJ pod dyr. Józefa Grodnickiego

Dziś w środę dn. 11 grudnia o godz. 8.30 premiera

„Ludzie w hotelu”

Sztuka Vicki Baum
Reżyserja: K. Vorbrodt. Dekoracja: St. Grabczyka.

Kino Dźwiękowe Brygidzka 2 „LUX” Początek seansów o godz. 6, 8 i 10

Dziś! Król tenorów LAURI UOLPI w przepięknym filmie włoskim p. t.

„Pieśń słońca”

Rzecz dzieje się w cudownie przepięknych okolicach górskich we Włoszech

Nadprogram: Aktualja P.A.T.-a

Ulgowe egzaminy czeladnicze do dnia 31 grudnia 1935 r.

Związek izb rzemieślniczych przypomina, że termin ulgowego egzaminu na czeladnika upływa z dniem 31 grudnia rb. Podanie o dopuszczenie do egzaminu czeladniczego wnosi terminator. Do podania należy dołączyć świadectwo ukończenia nauki w rzemiośle oraz zaświadczenie właściwej władzy szkolnej, stwierdzające, że w miejscowościach, w których terminator odbywał naukę rzemio-

sla, nie było w okresie czasu odbywania terminu publicznej szkoły dokształcającej zawodowej, bądź zaświadczenie tejże władzy szkolnej, że terminator spowodu braku miejsca nie mógł uczęszczać do publicznej szkoły dokształcającej, bądź wreszcie wojewody, że terminator z innej uzasadnionej przyczyny nie może okazać świadectwa szkolnego z ukończenia nauki w publicznej szkole za-

wodowej.

Z powyższych przepisów o egzaminie ulgowym na czeladnika korzystają tylko ci egzaminowani, którzy z jakiegokolwiek uzasadnionej przyczyny nie ukończyli nauki w publicznej szkole dokształcającej zawodowej. Terminatorzy lub pomocnicy, którzy odpowiadają powyższym warunkom, wniosą podanie do Izby Rzemieślniczej przed 31 grudnia r. b., będą mogli złożyć egzamin czeladniczy nawet po tym terminie.

Strajk leśny rozszerza się

Strajk robotników leśnych trwa i zakreśla coraz to szersze kregi.

W związku z agitacją strajkową w ubiegłym tygodniu aresztowany został sekretarz Związku Małorolnych, Mikołaj Pietruczuk, który po przesłuchaniu został zwolniony.

Jednocześnie w związku z temi sprawami aresztowani byli i zostali zwolnieni robotnicy: Bułajewski Zygmunt z Klimek, gm. Czarna Wieś, Ryżow Leon,

Rancew Polikarp i Romańczuk, wszyscy z Czarnej Wsi.

W Studziankach na tle strajku doszło do konfliktu między komitetem strajkowym, a dwoma robotnikami, którzy zażądali od strajkujących 100 zł. za trwanie przy strajku, w przeciwnym zaś razie grozili załamaniem solidarności i przystąpieniem do pracy. Konflikt zakończył się wybięciem szyb w mieszkaniach niefortunnych łami-strajków.

Z Teatru Miejskiego

We środę dn. 11 bm. premiera głośnej sztuki Vicki Baum „Ludzie w hotelu”, która dzięki swym niepospolitym walorom, głębokiemu ujęciu tematu i kapitalnemu montażowi scenicznemu stanowiła i stanowi największą rewelację współczesnego repertuaru. W rolach głównych pp. Gerson, Brochocka, Tarnowska, Tokarski, Preiss, Dąbrowski i inni.

KAWIARNIA-RESTAURACJA „ROYAL”

ul. Horodniczańska 20 Tel. 380

Sensacyjny numer tylko na kilka dni—The Marlin

fenomenalni akrobaci — ekscentrycy na rowerach oraz Relli Ombra w tańcach oryginalnych i znany duet Jenny and Constanty. Pierwszorzędny zespół jazzowy Aronson Berezowski jak zwykle gra z werwą i humorem w czasie obiadów od godz. 14³⁰. Dancing przy produkcjach artystycz. od godz. 20³⁰

Ceny kryzysowe. Kuchnia pod fachowym kier. W niedzielę i święta five o'clock o godz. 19-tej.

PEWNOŚĆ I GWARANCJĘ dla wkładów oszczędnościowych znajdziesz w KOMUNALNEJ KASIE OSZCZĘDNOŚCI Powiatu Grodzieńskiego

Dźwiękowiec Dominikańska 26

Apollo

Wstęp od 40 gr.



NIEBEZPIECZNY FLIRT

WILLIAM POWELL · MYRNA LOY

Nadprogram: Przepiękne dodatki.

Dźwiękowe-Kino Polonja

Pocztowa 4 Wstęp 40 gr.

DZIS!

Wielki film wielkiej artystki! Gitta Alpar, bohaterka filmu bał w Sawoju, perla ekranów europejskich, wszechświatowa siła i sława opery p. t.

JULIKA

jako w przepięknej pełnej werwy i humoru, cudownych melodyj i śpiewu operetki węgierskiej.

W rol. męskich: Gustaw Frohlich, Tibor V. Halmay

W nadprogramie: aktualja Paramount'u.

Pocz. seansów 6—8—10.15

Kino „PALACE”

Orzeszkowej 14

Wstęp od 25 gr.

DZIS!

wielki podwójny program

KRÓLOWA POŁUDNIA

SZYB L. 23.

Pocz. od 4 ej—6—10.15.